

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA W PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Mrk. 1.50. Kwartalnie rb. 2.25 — Mrk. 4.50.
Za odnośnienie do domu kop. 15 — 30 fen. miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr. — 10 fen.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie
po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
PŁOCK, ulica Kolegijska, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 25 stycznia 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

Na zachodzie chwilami wzrastająca walka artyleryjska. Na północo-zachodzie od Reimsu szczęśliwe przedsięwzięcia niemieckich wojsk atakujących; 31 jeńców. W Wogezach ataki francuskich podjazdów odparto.

Płock, 26 stycznia 11 rano.

Front gen. feldm. następcy tronu bawarskiego, księcia Ruprechta.

W Artois pomiędzy Ancres a Somą oraz na froncie Aisne akcja bojowa artylerji i minorzutow w pewnych odstępach czasu wzrastała. Kilkakrotnie dochodziło na polu przedpozycyjnym do starć między oddziałami wywiadowczymi. Na południo-wschodzie od Bery au Bac (położonego na północo-zachodzie od Reimsu) pruskie i saskie wojska atakownicze wdarły się do rowów francuskich i powróciły po zaciętych walkach z 1 oficerem i 80 żołnierzami, wziętymi do niewoli i 2 karab. maszynowymi.

Front ks. następcy tronu niemieckiego.

Dziarskim chwytem udało się u wyżyny Combres dwóm wywiadowcom Hanowerskiego pułku, rezerwy pokonać trzykrotnie liczniejszy posterunek francuski i przyprowadzić go ze sobą razem z 1 karab. maszynowym do własnej linii. W Wogezach rozbił się pod Hilsenfirstem atak francuskiego podjazdu. Pogodne powietrze sprzyjało obustronnej akcji lotniczej.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 25 stycznia 6 wiecz.

Po obu stronach rzeki Aa pozycja leśna szerokości 10 kilometrów mimo rosyjskie przeciwuderzenia została wzięta, 1,714 jeńców; 13 karab. maszynowych zdobyto. Na zachodzie od Łucka skuteczne przedsięwzięcie Reńskich oddziałów atakowniczych.

Płock, 26 stycznia 11 rano.

Front gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego.

Po obu stronach rzeki Aa nasze ataki oddały nam w posiadanie kilka rosyjskich stanowisk leśnych na szerokości 10 kilometrów z 14 oficerami, 1,700 żołnierzami i 13 karab. maszynowymi. Mocne przeciwuderzenia sprowadzonych rezerw nie mogły przeszkodzić naszemu powodzeniu. Na zachodzie od Łucka oddziały szturmujące pułków Reńskich wtargnęły do pozycji we wsi Zmerynce i wydobyły z nich 14 jeńców.

Front gen.-pułk. arcyksięcia Józefa.

Potyczki oddziałów rekognoskujących i tylko miejscami mocniejszy ogień artyleryjski powtarzają się co dnia. W zasypanych śniegiem górach między dolinami Casinu i Putna zabrano przeciwnikowi 50 jeńców.

Na froncie Bałkańskim.

Płock, 26 stycznia 11 rano.

Grupa armji gen.-teldm. von Mackensena.

W nizinie rumuńskiej panowała wobec dokuczliwych mrozów ogólnie cisza. Wdłuż Dunaju ogień działowy między obu brzegami i wymiana strzałów między posterunkami.

Front macedoński: Strzelanina w łuku, utworzoną przez Czerne, i potyczki bez większego znaczenia w równinie Strumy.

Pierwszy kwatermistrz jenerałny Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 25 stycznia. Urzędownie donoszą:

TEATR WSCHODNI

Przy armji gen.-pułk. von Tersztyański'ego przedsięwzięcie oddziału atakowniczego uwięzione powodzeniem. Zresztą na froncie Wschodnim na południu od Prypeci nigdzie większych działań bojowych nie było.

TEATR WŁOSKI

i

TEATR POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu jenerałnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin. 24 stycznia wieczór, urzędownie. Niemieckie ataki z obu stron Aa wydarły Rosjanom znaczny obszar terenu. Do tego czasu sprowadzono jeńców 1.500 zgórą.

Wielka kampanja w pałacu Bułoińskim.

Rzym 23 stycznia (Voss. Z.) Paryski „Temps” zapowiada „wielką bitwę” jaka ma być stoczona we czwartek w pałacu Bułoińskim o egzystencję ministerjum Brianda. Utworzony z członków obu parlamentarnych ciał „Komitet akcji narodowej (Comité de l'Action Nationale) zorganizował się w pogotowie dla walki ostatecznej pomocy; „Temps” nie ukrywa bynajmniej tego, iż stanie on po stronie przeciwników rządu, gdyż chodzi przecież o wypadki w Grecji, których energicznej krytyki broniła mu tak często cenzura. Pismo ostrzega przed przeniesieniem rozpraw do mrokiem spowitych sesji sekretnych. Wprawdzie obecne okoliczności zmuszają do działania rządu z opozycją, ponieważ teraz wszyscy Francuzi solidarnie pracować winni, lecz tym razem dojszć trzeba do rzeczywiście, stanowczej decyzji i nie wolno zamykać decyzji, by jutro rozpocząć ją na nowo. Narodowa obrona jest niemożliwością, kiedy brak choćby minimum wzajemnej do siebie wiary między obu stronami i wzajemnego poparcia. Jak słyhać na wypadek ustąpienia Brianda, Bertau i Painlevé byłiby gotowi objąć rządy.

Zagraniczne okręty pod flagą francuską.

Paryż 24 stycznia (BTW) Parlament przyjął projekt prawa, pozwalającego okrętom obcym zdążyć pod flagą francuską pod tym warunkiem, żeby te okręty służyły dla transportów idących na potrzeby Francji.

Ameryka a uzbrojenie okrętów handlowych.

Waszyngton 24 stycznia. (BTW) Urząd wojny zarządził, by okręty handlowe, uzbrojone wyłącznie w celu obrony i posługujące się kanałem Panamskim, traktowane były na równi z innymi okrętami.

Zmarł byłby gubernator Kamerunu.

Berlin 25 stycznia. (Berl. Tageb.) Były gubernator Kamerunu Jesco v. Puttkammer zmarł wczoraj w Berlinie w 61 roku życia.

KALENDARZYK.

Styczeń.

26. Piątek. Polikarpa B. M.
Im.śl. Skarbimira.
27. Sobota. Fabjana i Sebastjana
Im. śl. Sebastjana.

Wykłady.

Piątek. L. D. C. od 7 do 7-50 Historia Powszechna Kan. Pęski. Od 8 do 8-50 Geografia prof. Marjański.
(W sobotę z powodu zajęcia lokalu przez orkiestrę wykładów ani odczytu nie będzie.)

Teatr i Rozrywki.

W niedzielę. Teatr m. specjalnie dla publiczności miejskiej tanie pp. przedstawienia „Jasełek Betlejemskich” o g. 3 i pół i o 7 i pół.

Położenie wojenne.

Noty w sprawie pokoju, przesłane przez rządy obu grup walczących mocarstw, wywołały ze strony prezydenta Wilsona odpowiedź w postaci orędzia, przesłanego senatowi amerykańskiemu, oraz ambasadorom mocarstw walczących. Orędzie to, oparte na wnioskach zasadach pacyfizmu, stara się przedstawić pokój taki, jaki odpowiadałby najbardziej życzeniom całej ludzkości, a tym sposobem odznaczał się trwałością bezwzględna. Aby odpowiadał tym warunkom, musi być przede wszystkim pokojem bez zwycięstwa, gdyż tylko pokój zawarty między równymi odznaczać się będzie trwałością, nigdy zaś pokój, którego warunki podyktuje zwycięzca zwyciężonemu, rzucając go tym samym na pastwę wiecznej myśli o odwecie. Zabezpieczenie pokoju w przyszłości oprzeć się winno przede wszystkim na uznaniu praw każdego narodu małego, czy dużego — do stanowienia o sobie, o swoim rozwoju kulturalnym i formie rządu. Jako przykład przytoczył prezydent Polskę, która ma być jedną, niezależną i samodzielną. Drugim niezbędnym warunkiem pokoju, opartego nie na równowadze politycznej, co jest rzeczą chwiejną, a na wspólnej współpracy wszystkich państw w celu otrzymania warunków, wykluczających wojnę, jest zapewnienie wszystkim narodom wielkim swobodnego dostępu do morza, jeśli nie bezpośrednio, to przez odpowiednie zagwarantowanie dostępu do dróg morskich. Sprawa wolności mórz łączy się bezpośrednio ze sprawą ograniczenia zbrojeń na morzach, oraz na lądach. Najważniejszym zaś warunkiem jest nie łączenie się narodów w związki, mające na celu współzawodnicstwo, lecz zjednoczenie się wszystkich w jednym celu, w celu przestrzegania praw międzynarodowych zapewniających utrzymanie tych wszystkich warunków.

Orędzie prezydenta Wilsona wywarło wielkie wrażenie w świecie politycznym, na ogół jednak przyjęte zostało przez państwa walczące dosyć niechętnie, jako zabiegające zbyt daleko w przyszłość, a nie liczące się z realnymi warunkami chwili obecnej.

Prasa niemiecka zwraca uwagę na chwilę nieostrożną, w której wydano orędzie, chwilę, kiedy państwa koalicyjne odrzuciwszy propozycje pokojowe, dążą wszelkimi siłami do zupełnego zgnębienia Niemiec. Koalicja, zdaniem pewnego organu berlińskiego „podminowała możliwość zawarcia pokoju i wysadziła ją w powietrze”. Pisma londyńskie wypowiadają zdania takie, jak: projekty prezydenta są nie do wykonania, myśl pokoju bez zwycięstwa stanowczo musi być odrzucona. „Morning Post” wyraża się zjadliwie, że Stany proponują interwencję, którą same odrzuciły stanowczo podczas wojny domowej i hiszpańskiej. Pisma francuskie zarzucają orędziu nieodróżnianie koalicji od państw centralnych.

Wszystkie te głosy prasy wskazują, że warunki chwili obecnej nie usprawiedliwiają zupełnie optymizmu, jakim nacechowane jest wystąpienie Wilsona. Przypuszczać należy raczej wprost przeciwnie, że wymiana not wzajemnych w sprawie propozycji pokojowej ujawniła wyraźnie wielką przepaść pomiędzy zamiarami walczących, którzy wyteżą wszystkie siły, aby doprowadzić do stanowczej decyzji na polu walki.

Próby ofensywy, prowadzonej przez Rosjan na kilku odcinkach frontu wschodniego jednocześnie, zdaje się, że doszły już do końca. Najzaciętsze walki toczono w okolicach Rygi, gdzie wojska rosyjskie zamierzały odciąć przeciwnika, kierując swe ataki w kierunku Mitawy. Próba ta nie udała się zupełnie. Również spełzły na niczym ataki pod Smorgonią i pod Kraszynem (na Wołyniu). Potężne kontrataki rosyjskie na froncie Dunaju, osobliwie u ujścia Seretu, aby złagodzić nienapór wojsk niemieckich na Galacz, doprowadziły do zatrzymania się ofensywy wojsk sprzymierzonych, wobec olbrzy-

mich posiłków, jakie otrzymała tu armia rosyjska. Siła natarcia rosyjskiego okazała się za słabą, aby przełamać w tym miejscu front wojsk sprzymierzonych. Podczas ciszy, która zapanowała obecnie na tym najbardziej dotychczas czynnym froncie, kursują wciąż pogłoski o przygotowaniach do olbrzymiej ofensywy, jaką podjąć ma koalicja w niedalekiej przyszłości. Ostatnia z tych wieści wskazuje na Bałkany, jako teren, gdzie rozegrać się ma ta decydująca rozprawa, chociaż nie brak głosów, wskazujących na front francuski jako teren najodpowiedniejszy, przyczem odzywają się nawet głosy, aby nie rozpraszać sił na inne cele, mające tylko podrzędne znaczenie wobec tego frontu.

Telegramy urzędowe.

Głosy prasy o najnowszej mowie Wilsona.

Genewa, 23 stycznia (BTW). „Petit Parisien” pisze: Nie można na to pozwolić, żeby wróg obecnej sytuacji wybrnął z honorem, któryby nie omieszkiał samemu sobie przypisać. Wydaje się, jakoby Wilson tym razem, jak i uprzednio, na jednej stawiał linii państwa napastowane i napastnicze, choć różnica między tymi dwoma grupami nasuwać się mu musiała na myśl z koniecznością.

Rotterdam 24 stycznia. (Voss. Zeit.) Jak donoszą z Nowego Jorku, mowa prezydenta Wilsona spotkała się w Ameryce z powszechnym uznaniem. Wszelkie oznaki przemawiają za tym, iż Wilson znajduje w kraju mocne poparcie. Gdy Wilson zakończył swe przemówienie, senator Stone winał mu publicznie, nazywając to jego wystąpienie ostatnie najdonioślejszym dokumentem państwowym współczesnego pokolenia. Senator Tillman scharakteryzował mowę jako najtrafniejsze i najsłachetniejsze orędzie, jakie od chwili proklamowania niezawisłości Ameryki wyszło z ust ludzkich.

Nowy Jork, 23 stycznia (BTW). „New-York-Times” powiada: Wilson w słowach wyraźnych ostrzegł państwa wojujące, że jeżeli jest pożądanym współpracownictwem Ameryki w przyszłym pokoju, to powinny one uwzględnić te podstawowe zasady w swych warunkach pokojowych, jakie podał Wilson.

Rotterdam 23 stycznia. (Lok.-Anz.) „Daily Mail Telegraph” komunikuje z Nowego Jorku: Na giełdzie trwało usposobienie mocne, gdyż z kroku podjętego przez Wilsona wypływa, że Stany Zjednoczone wezmą udział li tylko w gwarancji tych warunków, co do których strony wojujące mogą się pojednać i że w dalszej interwencji Biały Dom uczestniczyć nie będzie. Ze zdumieniem niektórzy wyrażają się o tym, iż tenże prezydent, któremu 4 lata temu nie powiedzio się przywrócić pokoju z Meksykiem po drugiej stronie granicy amerykańskiej, teraz wstępuje na mównicę, by oznajmić całemu światu, na jakich warunkach w Europie ma być zawarty pokój i jak należy trwale utrzymać pokój prawdziwy.

Lugano 24 stycznia. (BTW.) Prasa włoska kryje pod ironiczną grzecznością gładką odprawę idei pokoju bez zwycięstwa „Corriere della Sera” zgadza się wprawdzie z twierdzeniem, że Europa jest przemęczona wojną, ale „Idea Nazionale” uważa przyszłość, opartą na tle wystąpienia Wilsonowskiego, za niemożliwą do przyjęcia.

Budapeszt, 24 stycznia (BTW.) W węgierskiej izbie deputowanych oświadczył na interpelację przedstawiciela opozycji w sprawie orędzia Wilsona do senatu, prezes ministrów hr. Tisza: Rząd w konsekwencji swej polityki pokojowej skłania się do dalszej wymiany opinii ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, naturalnie w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami. Poruszywszy zasadę narodowościową, prezes ministrów wyraził, że tworzenie jednostek narodowo-państwowych tylko tam może znaleźć nieograniczone zastosowanie, gdzie oddzielne nacje zamieszkują wewnątrz ściślejszych granic etnograficznych zwartymi masami terytorja, nadające się do ustalenia odrębnego państwa.

Sądze, ciągnął dalej mówca, iż wobec różnorodnego zespołu narodów i narodowości, zasiedlających południowy wschód Europy, żądanie swobodnego rozwoju nacji nie może być doskonale spełnione, niż to ma miejsce w harmonijnym współżyciu narodów Monarchji Habsburskiej, gwarantującej im byt i wszechstronny rozwój.

Haga 25 stycznia. (BTW.) Sprawozdania nadesłane z Ameryki, przedstawiające i nastroj, z jakim przyjęto notę Wilsona, świadczą o ogólnej sympatii dla poczynań prezydenta, gdyż pozwalają między wierszami wyczytać, że i ewentualnie, w razie potrzeby, gotów jest do pewnych środków przymusowych, by wywrzeć presję na wojujących. W każdym bądź razie nie należy niedoceniać tego faktu, że w tej sprawie, jak widać, cały kraj popiera prezydenta.

Amsterdam 24 stycznia. (Voss. Zeit.) „Westminster Gazette” mniema z okazji mowy Wilsona, iż najpraktyczniejszą rzeczą, jakaby teraz uczynić mógł Wilson, byłoby podać wprost do publicznej wiadomości warunki pokojowe niemieckie, o ile mu one są znane, lub też skłonić Niemcy do opublikowania ich. Wtedy się pozna, czy jego pokój bez zwycięstwa jest pokojem, który nie pozwala osiągnąć niezbędniejszych celów, lub tylko pokojem,

który ma uchronić wroga przed całkowitym zniszczeniem.

Co Wilson rozumie pod swobodą mórz, rozwodzi się pismo, nie wiemy, w pozostałym jego celu ideały zgadzają się z naszymi najzupełniej. Jeżeli cel swój uważamy za słuszny, to i swe warunki pokojowe uważamy za słuszne. Nie mogą zaś one być dopięte bez pokoju opartego na klęsce nieprzyjaciół naszych. I reszta pism angielskich względem mowy Wilsonowskiej, jest grzeczna w formie, ale odmowna co do sprawy samej. Wojna zakończona być może tylko po ostatecznym pokonaniu państw centralnych.

Genewa 23 stycznia. (BTW) Paryskie dzienniki robią uwagę, iż zupełne mają uznanie i należyście oceniają doniosłe historyczne znaczenie misji Wilsona. Mniemają atoli, że w tej postaci jak jest zamierzony, projekt ten jest niewykonalnym marzeniem, gdyż przesadza rozstrzygnięcie tych wszystkich kwestji, które obecnie Europę czynią nieubłaganą.

Podpisują się one ogólnikowo pod tą formułą dla przyszłych podstaw pokojowych, oświadczając, że pojęcie Wilsona o sprawiedliwości i wolności podzielane są w całości i przez koalicję, lecz wyrażnie się zastrzegają przed pokojem bez zwycięstwa i obstarują upórcozywie za koniecznymi i niemożliwymi do pominięcia rekompensatami.

W sprawie prałata Gerlacha.

Wkrótce po wstąpieniu na tron Papieski, Ojciec Święty Benedykt XV zamianował znanego mu od dłuższego już czasu prałata niemieckiego ks. Gerlacha swym ordynującym szambelanem. Zadaniem tych szambelanów jest na zmianę dyżurowanie w przedpokoju papieskim i załatwianie wszelkich zleceń Jego Świątobliwości.

Kiedy na początku maja roku 1915-go liczni obecni z tytułu czynności swych urzędowych duchowni niemieckiej i austro-węgierskiej przynależności państwowej otrzymali polecenie od swych posłów opuszczenia wiecznego miasta, Monsignor Gerlach został w Rzymie, gdyż na zasadzie prawa gwarancyjnego jako zamieszkujący w Watykanie korzystał z prawa eksterytorjalności i nie był bynajmniej dotknięty oczekiwanym ogłoszeniem wojny przez Włochy.

Wkrótce usłyszano, iż ówczesny angielski ambasador, p. Howard, skierował do Watykanu notę, w której w ostry sposób zażądał oddalenia niemieckiego mu prałata niemieckiego z roli czynnego szambelana Dworu Apostolskiego. Papież uchylił to wymaganie spostrzeżeniem tym, iż poczet swej służby Dworskiej dobiera według własnego uznania.

Po upływie kilku miesięcy ukazała się w gazetach notatka, że ks. Gerlach otrzymał od rządu włoskiego instrukcję, by się nie ukazywał na terytorjum włoskim, tak iż prałat ten od tej chwili zniewolony został do przymusowego przebywania wewnątrz pałaców watykańskich.

Teraz, zdaje się, mocarstwa koalicyjne posunęły się jeszcze o krok naprzód, gdyż pisma jednomyślnie przynoszą wiadomość, iż jedyny jeszcze w Rzymie pozostały niemiecki dostojnik Kościoła katolickiego zmuszony został do opuszczenia Rzymu.

Z tego faktu należy wyprowadzić wniosek, iż Papież, mimo wszelkie prawo gwarancji i zapewnienia rządu włoskiego, nie cieszy się nawet tą swobodą, iżby mógł zatrzymać przy dworze swym Niemca, któryby był w możności informowania go o sprawach i stosunkach w Niemczech. Katolicy wszystkich krajów ujrzą nadużycia, w jak wysokim stopniu prawa ich są pokrzywdzone przez mocarstwa samodzielną w Rzymie rządzące.

Ile wojska mogłoby wystawić Królestwo.

Wobec aktualności sprawy armji polskiej, interesujące są dane, dotyczące liczby osób w Królestwie Polskim, zdolnych do służby wojskowej. Poniżej przytaczamy obliczenia Tytusa Filipowicza:

Ogólna liczba ludności w Królestwie Polskim w roku 1912 wynosiła 12,776,000. Jeżeli przyrost ludności w ciągu ostatnich lat trzech przyjąć tylko na 205,000 rocznie (to jest wziąć średnią przyrostu rocznego pomiędzy rokiem 1890 a 1912), otrzymamy, że liczba ludności w roku 1915 wynosiła 13,391,000. Z tej cyfry ogólnej odjąć należy liczbę ludności ewakuowanej do Rosji, zatrzymanej na obczyźnie od chwili wybuchu wojny, emigrantów i t. d., którą to liczbę określić można nie wyżej, niż 2,000,000. Tym sposobem faktyczną cyfrę ludności Królestwa Polskiego w końcu roku bieżącego ustalić można na 11,391,000.

Według danych „Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego 1914”, 38,3 proc. przypada na ludność pomiędzy 17 a 45 rokiem życia. W gminach Królestwa Polskiego według tego „Rocznika”, na 100 mężczyzn przypada 49,2 kobiet, przyczem liczba mężczyzn dla Królestwa Polskiego jest brana razem z wojskiem, stojącym w kraju, natomiast bez mieszkańców Królestwa Polskiego, będących w wojsku rosyjskim. Przyjmując ten stosunek na 100 proc., otrzymamy, że w roku 1915 ilość mężczyzn w wieku od lat 17 do 44 wynosiła 2,181,000.

Jeżeli z tej ostatniej cyfry odliczymy;

- 1) wojska stojące w Królestwie Polskim 280,000
- 2) wziętych do wojska ponad normę zwykłą z rezerwy i poniżej lat 21 (zwykła

liczba poborowych, wziętych do Rosji, pokrywa się punktem 1)	560,000
3) fizycznie niezdolnych do służby 15%	285,000
4) poszło do Legionów polskich	30,000
Razem	1,155,000

otrzymamy, że pozostało zdolnych do służby wojskowej 1,026,000

Prawie taką samą cyfrę otrzymamy, jeśli przeprowadzimy rachunek innym sposobem. Z informacji Centralnego biura werbunkowego departamentu wojskowego N. K. N. w Piotrkowie okazuje się, że liczba zdolnych do służby mężczyzn w powiecie piotrkowskim waha się pomiędzy 22,000 a 25,000. Ponieważ ludność powiatu piotrkowskiego wynosi 187,000, stosunek procentowy mężczyzn (zdolnych do służby wojskowej) do całości zaludnienia powiatu waha się pomiędzy 12 a 14 proc. Wobec tego, że powiat piotrkowski, wcześniej uwolniony z pod panowania rosyjskiego, nie był dotknięty poborami dodatkowymi, stosunek procentowy zdolnych do służby mężczyzn w innych częściach Królestwa Polskiego jest mniejszy. Jeżeli stosunek ten przyjmujemy nie na 12 proc. lecz na 9 proc., otrzymamy, że ilość zdolnych do służby wojskowej mężczyzn w Królestwie Polskim wynosi 1,045,000.

Ta ostatnia liczba niemal w zupełności zgadza się z cyfrą, otrzymaną na podstawie obliczenia, przytoczonego w pierwszej części.

551,847 kilometrów kw. okupacji niemieckiej i austro-węgierskiej.

W początkach 1917 r. mocarstwa centralne posiadały w swej okupacji: 29,000 klm. kw. w Belgji, 22,310 klm. kw. we Francji, podczas kiedy Francja zajęła 900 klm. kw. terenów niemieckich, 280,450 klm. kw. w Rosji, 100,000 klm. kw. w Rumunji, 85,867 klm. kw. w Serbji, 14,180 klm. kw. w Czarnogórze i 20,040 klm. kw. w Albanji. Pozatym Rosja zajęła terenów, należących do monarchji austro-węgierskiej 28,231 klm. kw.

Ewakuacja Chocima.

„N. W. Tageblatt” przynosi z wojennej kwatery prasowej następujące wiadomości:

Wypadki wojenne w Multanach niepokoją w wysokim stopniu władze rosyjskie w Bessarabji i Bukowinie. Wedle zeznań jeńców, tłumy uchodźców rumuńskich są obecnie z Bessarabji wysyłane do północnej Rosji.

W związku z wypadkami w Multanach jest także zarządzona przez Rosjan ewakuacja Chocima, również jak odezwa gubernatora Bukowiny do kupców tamtejszych, ażeby swoje zapasy, zwłaszcza żywności, wywozili.

Z Czerniowca usuwają Rosjanie ciężką artylerję i samochody.

Katedry polskie w uniwersytecie londyńskim.

„Echo Polskie” z 31 grudnia donosi: Senat uniwersytetu londyńskiego uchwalił powołać na katedrę historii literatury polskiej prof. Marjana Zdzienchowskiego. Jednocześnie, p. August Zaleski, młody historyk warszawski, przebywający w Londynie od początku wojny, mianowany został lektorem języka polskiego w tymże uniwersytecie.

Kronika Płocka.

Jasełka Betlejemskie wystawione staraniem sekcji dramatycznej przy Stow. Demokr. Chrz. cieszą się niebywałą na nasze stosunki frekwencją publiczności. Obecnie po wyglądzeniu niektórych drobnych zeszta, braków wystawy i skróceniu antraków widowiska te zyskały na sile wyrazu i stanowią całość wielce interesującą. Duża jest bezsprzeczna zasługa reżysera zespołu p. Barcikowskiego.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w niedzielę Jasełka powtarzane będą dwukrotnie. Pierwsze przedstawienie odbędzie się o godz. 3 i pół po południu, drugie o godz. 7 i pół wiecz. Cena wstępu na galerję na obydwu przedstawieniach została znizona.

Zaznaczyć wypada, że przedstawienie popołudniowe przeznaczono dla szerszej publiczności płockiej miejskiej. Dla mieszkańców okolicznych tworzy popołudniowe przedstawienie odbędzie się nieco później, o czym nie omieszkamy podać do wiadomości publicznej.

Gospoda dla żołnierzy polskich. Dowiadujemy się, że grono osób, oddanych idei armji polskiej, po wzięciu przed paru tygodniami myśli założenia w naszym mieście „Gospody dla żołnierzy polskich”. Prace przygotowawcze zostały już ukończone i projekt ten, tak serdecznie poparty i przez „Kurjer Płocki” wejdzie w okres realizacji na organizacyjnym zebrań Towarzystwa „Gospody”.

Jak nas informują, inicjatorzy rozesłali następujące zaproszenia:

Wszędzie, gdzie na ziemi polskiej konsystują oddziały Wojska polskiego, społeczeństwo stara się tworzyć ogniska, w których żołnierz miałby możność mile i pożytecznie spędzić chwile wolne od zajęć służbowych.

Obecnie i Płock gości u siebie żołnierzy polskich. Grono ich narazie jest niewielkie, lecz wobec oczekiwanego przybycia w najbliższej przyszłości większych oddziałów Wojsk polskich, znacznie ono powiększy.

Stworzenie więc odpowiedniego ogniska staje się kwestją aktualną, zwłaszcza że powstaje niebezpieczeństwo, iż żołnierze nasi mogą tułać się na własnej ziemi wśród obcych i korzystać z obcych instytucji.

Obowiązkiem naszym jest temu zapobiec przez stworzenie gospody, gdzie za skromną opłatą znalazłby żołnierz polski posiłek, dobrą książkę, gazety, czasami odczyt czy muzykę.

W tym celu zwołujemy na dzień 26 stycznia (piątek) o godz. 6 popoł. w lokalu Gospody w domu W-go Święcickiego II p. zebranie organizacyjne Towarzystwa, mającego zająć się prowadzeniem gospody żołnierskiej, na które mamy zaszczyt Szanownego Pana zaprosić, w nadziei że zechce radą, czynną pomocą i poparciem materialnym przyczynić się do dzieła, wskazanego przez poczucie narodowe.

Komitet organizacyjny: Janina Duciżyńska, Julia Kisielewska (Oksza), Maria hr. Łosiowa, Marcelina Rościszewska, Hanna Włoczeńska. Ksawery Cygański, ks. prefekt Godlewski, inż. Kazimierz Kühn, ppor. Dr. Adolf Maciesza, kapt. Stefan Pastawski, ppor. Ludwik Włoczeński, mecenas Ryszard Żółtowski.

Gdyby zaproszenie powyższe nie doszło rąk kogokolwiek z chętnych, inicjatorzy proszą o wzięcie bez względu na to udziału w zapowiadzanym zebraniu.

Z Magistratu. Podaje się do wiadomości, że wakujących posad milicjantów więcej niema i ilość podanych próśb przewyższa zapotrzebowanie. Prośby nadal nie będą przyjmowane.

Z teatru. Koncert znanego pianisty p. Hermanowskiego wykazał w całej pełni niepospolite zalety gry tego artysty z Bożej łaski, obdarzonego zdolnością wczuwania w ducha odtwarzanych kompozytorów. Imponuje przytym niezwykła technika. Artysta wykonał utwory Chopin'a, Griega, Bacha.

Z powodu zasłabnięcia nie mogła wystąpić cenioma w naszych kołach śpiewaczka-amatorka, p. Mersonowa. Wielce przyczyniła się do urozmaicenia programu znana deklamatorka p. profesorowa Olszowska, ze zwykłym mistrzostwem wypowiedziawszy kilka wierszy Or-Ota, Słomskiego i innych. Szczególnie wiersz z akompaniamentem fortepianu (p. dr. Żenczykowska) wywołał wielkie wrażenie. Zaznaczyć należy z obowiązku kronikarskiego niemożliwe zachowanie się galerji, szczególnie jaskrawe podczas gry na fortepianie. Czyżby nie było środków na ukrócenie tych wybryków.

Podziękowanie. Wszystkim, którzy byli łaskawi przyczynić się do uświetnienia uroczystego wieczoru literacko-artystycznego ku czci bohaterów 1863 roku, niniejszym mamy zaszczyt złożyć serdeczne podziękowanie.

Za Centralny Komitet Narodowy, Oddział w Płocku, Tumski 6.

Przewodniczący Zygmunt Niklewski.
Sekretarz Zygmunt Maciejowski.

Zjazd ogrodników i właścicieli sadów w Warszawie. Zarząd Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego wystąpił do władz o pozwolenie urzędzenia w Warszawie zjazdu ogrodników i właścicieli ogrodów w dniach 16, 17 i 18 lutego r. b. w celu omówienia zadań ogrodnictwa i dróg, po których kroczyć mu wypada, w związku z rozwojem wypadków dziejowych.

Zjazd zapowiada się bardzo licznie, wskutek tego Komitet Organizacyjny prosi osoby, interesujące się Zjazdem, o zapisywanie się w kancelarji T. O. W. (Bagatela Nr 3 od g. 9 rano do 7 wiecz. w celu zarezerwowania odpowiedniej ilości miejsc.

Dla uczestników zamiejscowych, którzy zgłoszą swój udział w Zjeździe, zawczasu, Komitet Organizacyjny zamierza podjąć starania o ułatwienie w uzyskaniu przepustek. Wreszcie Komitet czyni zabiegi o zorganizowanie takich noclegów i jadłodalni w celu uprzyętnienia jaknajszerszym sferom ogrodników i właścicieli sadów pobytu w Warszawie przez czas trwania Zjazdu.

Referat z dziedziny parkownictwa wygłosi p. Fr. Szaniar na temat „Ogrodnictwo miejskie i parkowe.”

Spodziewać się należy że z Płocka i okolicy na zjazd ten wybierze się znaczna liczba osób interesujących się sprawami ogrodnictwa w kraju.

Występy E. R. Kamińskiej. W tych dniach zjeżdża do naszego miasta słynna artystka dramatyczna E. R. Kamińska.

Dnia 29, 30 i 31 odegrane zostaną trzy sztuki: „Kasia sierotka” Gordina, „Niepojęte dziewczę” Batoja i „Nora” Ibsena w tłumaczeniu na żargon.

Obok E. R. Kamińskiej występuje, rokująca wielkie nadzieje jej córka, Ida oraz cały wyborowy zespół t. z. teatru Kamińskiego z Warszawy. Bilety zawczasu nabywać można w Monopolu Wódczanym przy Starym Rynku.

O numerację mieszkań. Z trudem Płock doszedł do należytego ponumerowania domów. Obecnie wypadło by pomyśleć i o właściwej numeracji poszczególnych mieszkań. Trudno jest bowiem nieraz w jednej kamienicy płockiej odnaleźć danego lokatora, z powodu braku lub też błędnej zgola numeracji lokali.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy § 2 ustępu 2 rozporządzenia o walucie w General-Gubernatorstwie Warszawskim z dnia 3 kwietnia 1916 r. (Dziennik Rozporządzeń Nr 28) zarządzam, co następuje:

Artykuł I.

Urzędowy kurs obliczeniowy ustanawiam aż do dalszego rozporządzenia:

100 marek = 46,80 rubli,
100 rubli = 216 markom.

Artykuł II.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie natychmiast.

Warszawa, dnia 20 stycznia 1917 roku.

Szef Administracji
przy General-Gubernatorstwie Warszawskim
w/z (podp.) von BORN-FALLOIS.

Powyższe obwieszczenie podaję niniejszym do publicznej wiadomości.

Płock, dnia 25 stycznia 1917 roku.

Naczelnik powiatu
dla powiatów: Płock, Sierpc i Płońsk
(podp.) von MALLINCKRODT,
królewski landrat i tajny radca regencyjny.

Z DNIA NA DZIEŃ

Przedstawienia amatorskie.

Przyzna każdy w swym sumieniu:
Istnym błyskiem są zbawienia
W naszym ciężkim położeniu
Amatorskie przedstawienia!

Przez tę chwilę zapomnienia
Często z śmiechu pękasz bracie,
Od początku do skończenia!
(Czasem nawet i w dramacie).

Lecz gdy do domu opóźniony
Wracasz, masz dziś tłumaczenie:
— Długo trwało, mów do żony,
Amatorskie przedstawienie!

Ktoś się wślawi, czy zblamuje —
Postać rzeczy to nie zmienia,
Bo skuteczny cel zyskuje
Z amatorów przedstawienia! Kamo.

Z kraju i ze świata.

Z Przasnysza.

W d. 5 listopada grono osób dobrej woli powzięło myśl utworzenia w mieście „Domu ludowego”. By myśl mogła być od razu zrealizowana, powołano zaraz zarząd tymczasowy, do którego weszli pp.: Ignacy Królicki (prezes), Jan Modzelewski (wiceprezes), Maciej Żmijewski (skarbnik), Bolesław Milewski, Stan. Matkowski, Stef. Michalski (członkowie), Jan Marczoń (sekretarz), oraz pp. Feliks Kembrowski, Franc. Myśliński i Bol. Niestępski (zaśpęcy). Na następnym zebraniu, wyznaczonym na dzień 12 stycznia r. b., postanowiono zdecydować sprawę wynajęcia odpowiedniego lokalu, co ze względu na zburzenie miasta nie będzie należało do rzeczy łatwych. W celu zgromadzenia fundusiku na puszczenie w ruch nowej placówki społecznej, w d. 6 i 7 b. m. odbyły się przedstawienia amatorskie. Odegrano komedję Anecyca „Błądek opętany” pod reżyserją nauczyciela p. Kępy. Publiczność miejscowa i okoliczna w obydwie dni licznie zapełniła salkę teatralną. Zysk poważny.

Tutejszy Związek rzemieślniczo-katolicki w setną rocznicę ustawy cechów rzemieślniczych w dostępnym zakresie uczcił ten jubileusz. Patron Związku ks. dziekan Józef Piekut w dn. 31 grudnia odprawił nabożeństwo, po którym przemówił i życzył rozwoju dla tegoż związku. Po nabożeństwie o g. 4 po poł. odbyło się liczne zebranie Związku w sali Rady Opiekuńczej, na którym zebrali się prawie wszyscy uczestnicy, podczas zebrania p. F. Nieliwodziński jako przewodniczący wygłosił stosowną mowę do zebranych.

Z Płońska.

Niezdługo w mieście naszym ordynować będzie stale dr. B. Salak zamieszkały dotychczas w Szrensku.

Z Warszawy.

Odczyt o muzyce kościelnej. Z inicjatywy Związku katolickiego kobiet polskich ks. kan. Gruberski rozpoczął szereg odczytów o muzyce kościelnej.

Rzecz to nader pożyteczna, nawet konieczna, gdyż ogół naszego społeczeństwa, nie ma poprostu pojęcia o muzyce kościelnej, gorzej jeszcze: ma o niej częstokroć pojęcia jaknajfałszywsze, o ile wogóle interesuje się tą sprawą. Ztąd pochodzi opozycja przeciwko tym, którzy stosując się do zasad, ogłoszonych przez Papieża Piusa X w „Motu proprio”, pragną zreformować u nas muzykę kościelną.

Chodzi tu właściwie nie o reformę, nie o jakieś nowatorstwo, tylko wprost przeciwnie o powrót do dawnych tradycji, o usunięcie naleciałości w najwyższym stopniu niestosownych. Tradycyjnym śpiewem kościoła katolickiego jest śpiew gregoriański, tak nazwany od Papieża Grzegorza Wielkiego

(590 — 604; jest to śpiew jednogłosowy, zwany także cantus firmus, cantus planus albo śpiew chóralny, Muzyka kościelna nie ogranicza się wszelako do tego śpiewu jedynie; koncyljum Trydenckie, na którym zapadły obowiązujące uchwały co do muzyki kościelnej, dopuszcza też śpiew wielogłosowy i muzykę instrumentalną, byleby muzyka ta odpowiadała pewnym warunkom.

Nie możemy tu wchodzić we wszystkie szczególności tych przepisów; powiemy tylko w krótkości, na czym polegają słuszne żądania, dotyczące muzyki w kościołach katolickich. Oto podczas mszy śpiewanej muzyka powinna stosować się do przepisów liturgicznych, t. j. mieć charakter ściśle kościelny i tekst łaciński. Nie wyłącza to bynajmniej języka narodowego: podczas mszy czytanej wolno śpiewać msze i pieśni w języku narodowym, a dawne pieśni ludowe mogą znaleźć jaknajszersze zastosowanie podczas wszelkich nabożeństw dodatkowych; jak godzinki, procesje, suplikacje, Gorzkie żale itd. Natomiast należy zupełnie skasować wykonywanie podczas nabożeństwa różnych popisów solowych i wszelkiej muzyki świeckiej, dla której dosyć jest miejsca w teatrze i na koncertach.

Jak śpiewu gregoriańskiego nie należy identyfikować z muzyką kościelną, która jest pojęciem znacznie szerszym, tak znowu muzyka religijna nie jest tym samym, co muzyka kościelna. Różne oratoria, kantaty, pieśni i arje, nasze żałobne (Requiem), utwory organowe i orkiestrowe mogą mieć charakter religijny, nie odpowiadają jednak tradycyjnemu stylowi muzyki kościelnej; kwalifikują się tedy do koncertów religijnych, ale nie do nabożeństw. Za granicą koncerty takie urządzone są często w kościołach, zapewne więc nie sprzeciwia się to przepisom kościoła; u nas niema tego zwyczaju, bo też cprawda nie mamy stowarzyszeń chóralnych, uprawiających muzykę religijną, do której największe arcydzieła muzyczne należą.

Ks. kan. Gruberski obiecał zaznajomić na następnych odczytach z polską muzyką kościelną, która szczególnie w XVII w. stała tak wysoko, że mogliśmy pod tym względem mierzyć się śmiało z najkulturalniejszymi narodami. Byłoby bardzo do życzenia, żeby szanowny prelegent, korzystając ze wspaniałego wydawnictwa ks. prałata Surzyńskiego („Monumenta musicae sacrae in Polonia”), zechciał zagrać ustęp z dzieł takich mistrzów, jak Górczycki, Zieleniński lub Bartłomiej Pękiel, których msze w stylu Palestriny wykonywał ongi słynny chor Rorantystów, założony jeszcze przez Zygmunta Starego.

Prelegent miał słuchaczy bardzo licznych; nie zabraknie ich z pewnością i na następnych odczytach.

Brak koni. „D. W. Żłog.” pisze, że wśród przybywających do Warszawy po zakupy i dla załatwienia różnych interesów, ziemian i włościan panuje obecnie wielki popyt na konie, które nadają się do pracy lub hodowli. Wojna i wynikające z niej zapotrzebowanie na konie przez władze wojskowe, wytworzyły charakterystyczne zjawisko: konie z pewnymi wadami (naprz. ślepe na jedno oko) płacone są obecnie lepiej niż konie bez wad. Kupujący liczą, że konie z takimi wadami wolne będą od służby wojskowej. Z powodu wysokich naogół w kraju cen na konie i z powodu silnego zmniejszenia się liczby poszukiwane są bardzo i dobrze płacone klacze, nadające się do rozplodu. Ceny koni obecnie wzrastają znacznie, jak to się dzieje corocznie o tej porze przed robotami wiosennymi.

Z Lublina.

Z okazji otwarcia Rady Stanu w Warszawie w katedrze lubelskiej odprawione zostało o godz. 10 rano solenne nabożeństwo, podczas którego odśpiewano „Te Deum”. W presbiterjum z jednej strony zajęli miejsca przedstawiciele władz general-gubernatorstwa lubelskiego z inspektorem generał-majorem Lustigiem na czele oraz przedstawiciele władz lubelskiego obwodu z podpułkownikiem Turnaurem na czele, z drugiej zaś przedstawiciele miasta w osobach prezydenta Wacława Bajkowskiego i wiceprezydenta p. Teofila Kujawskiego, prezes dyrekcji Szczegółowej Tow. Kredyt, Ziemińskiego p. L. Przanowski i t. d., kanonicy lubelskiej kapituły, księża Ludwik Kwiek i Karol Dębiński, przedstawiciel inspektoratu Legionów polskich podpor. Gwiżdż oraz red. Śliwicki. Uroczyste nabożeństwo w otoczeniu licznej kleru odprawił administrator lubelskiej diecezji, ks. Zenon Kwiek.

Z Radomia.

W dniu otwarcia Rady Stanu, odbyło się w Radomiu staraniem Klubu Narodowego nabożeństwo, na którym obecni byli: reprezentacja miasta z prezydentem T. Przyłęckim na czele, przedstawiciele władz okupacyjnych, kierownicy instytucji legionowych i przebywający tam legioniści, wreszcie młodzież szkolna i licznie zebrana inteligencja. Pośród uczestników nabożeństwa zwracały uwagę głównie dwa pokolenia: najmłodsze i najstarsze. Widać było jak niejedna drżąca ręka łyż wzruszenia ocierała, wzruszenia, a może i żalu... Przedstawiciele pokolenia średniego, dojrzałego i trzeźwego było mało. Po nabożeństwie publiczność odśpiewała kilka zwrotek „Boże coś Polskę.”

Z Piotrkowa.

Wybory do Rady miejskiej w Piotrkowie zostały już przeprowadzone. Finałem tej akcji, która znacznie ożywiła nasze życie polityczne, był wybór prezydenta i dwóch wiceprezydentów, dokonany na pierwszym uroczystym posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 4 b. m. Wobec tego, że żywiły niepodległościowe rozporządzenia w Radzie bezwzględna większość głosów, uważano za pewnik, że prezydenturę miasta obejmie niepodległościowiec. Jest nim znany działacz społeczny, adwokat przysięgły pan Kazimierz Rudnicki. Pierwszym wiceprezydentem został ks. Bromski, drugim — p. Ostrowski.

W liście wystosowanym do redakcji „Dziennika Narodowego” oświadczył ks. Bromski, że „dla pewnych względów natury kościelnej” zrzeka się wiceprezydentury miasta, zachowując natomiast mandat radziecki. Ordynacja wyborcza dla czterech większych miast okupacji austriackiej przewiduje możliwość powierzenia stanowiska tego pierwszego wiceprezydenta obywatelowi stojącemu poza Radą miejską. Wobec zrzeczenia się tego stanowiska przez ks. Bromskiego postanowiła Rada miejska na zebraniu w d. 13 b. m. mandat ten powierzyć kasjerowi magistratu, p. Janowi Glasserowi.

O dawne pamiątki.

Od zarządu T-stwa Naukowego w Płocku otrzymujemy następującą odezwę:

Z powodu listu otwartego p. Zygmunta Niklewskiego, który prosi o nadsyłanie materiałów życiorysu Padlewskiego i jego towarzyszy—Towarzystwo Naukowe w Płocku podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

Powodowane aż nazbyt usprawiedliwioną troską, iż wiele pierwszorzędnych materiałów idzie na

marne¹⁾, że bardziej jeszcze zaciera się ustna tradycja, schodząc do grobu wraz z ówczesnym pokoleniem, że z każdym dniem ginie mnóstwo przedmiotów charakteryzujących daną epokę, T-stwo Naukowe, jako instytucja powołana w pierwszym rzędzie do gromadzenia historycznych dokumentów swojej dzielnicy, od lat 5-10 blisko zbiera skrzętnie wszelkiego rodzaju dane, dotyczące ruchów narodowych w Płocku. Z jednej strony posługuje to do wypełnienia tej karty dziejów naszej dzielnicy, z drugiej strony — do wydania pewnego rodzaju księgi pamiątkowej rodzin płockich z uwzględnieniem jak najszerszym strony ilustrowanej.

Korzystając z obecnej chwili, zwracamy się z prośbą o pomoc do wszystkich tych, którym nie obojętna jest przeszłość narodu, aby zechcieli, czy dostarczyci posiadanych wiadomości, czy to złożone znajdujące się w ich ręku dokumenty lub pamiątki z tych czasów w Muzeum ziemi Płockiej. Dla dokładniejszej informacji ogółu podajemy wyliczenie przedmiotów, zbieranych przez nas w tym dziale z lat — 1794, 1831, 33, 46, 48, 63: Rozporządzenia władz narodowych i rosyjskich, raporty, obiegniki, nominacje, dymisje, przepustki jednej i drugiej strony, stan służby skazanych do wojska, zwolnienia z aresztu lub więzienia, pozwolenia na noszenie żałoby prywatnej, akty zejścia zabitych lub straconych; klepsydry, zaproszenia na nabożeństwa narodowe, bony, kwity z opłaconego podatku narodowego. — Przedmioty noszone w czasach manifestacyjnych: krzyżyki, medaliki, szpilki, pierścionki, broszki, spinki, paski, klamry, guziki, łańcuszki, bransolety w kształcie kajdan itp.; hafty do żałoby narodowej, stroje ówczesne, latarki noszone w czasie stanu wo-

¹⁾ Tak np. na gruncie płockim zginęły wypożyczone prywatnym osobom do opublikowania cenne pamiątki Fr. Kochanowskiego z Syberji z przed r. 1860, W. Dobrosielskiego, Marcinkowskiego, Kruczkowskiego i t. p.

jennego, mundury, sztandary, chorągiewki, sznurki wojskowe, szlify, orzelki od czapek, guziki mundurowe, broń, szable, krucice, pistolety, ładownice, kosy, oznaczenia wojskowe, krzyże, medale, medale pamiątkowe, pieczęcie władz narod., sztance itd. Roboty więźniów z drzewa, chleba, kości, alabastru, korku, włosów, papieru i t. p. Przedmioty będące własnością więźniów lub wygnańców i charakteryzujące życie więzienne lub zesłańcze. Kajdany, ubiór więzienny itd. Listy z więzienia, obozu, Syberji lub emigracji. — Wiersze, pieśni, nuty, modlitwy patriotyczne, druki ulotne, odezwy, pieśmienne lub drukowane pamiątki, wspomnienia, gazety, choćby pojedyncze № lub wycinki, broszury dzieła. — Obrazy sztuki, litografie, rysunki nawet ich kopie fotograf. lub wycięte z pism ilustr. polskich i zagranicznych, dotyczące się dawnych czasów. Fotografie — oryginały a nawet wycinki z pism nie tylko dowódców lecz najskromniejszych uczestników partii lub organizacji z najkrótszą chociażby notatką. Gdzie i kiedy się urodził? czy brał udział w organizacji? w jakim charakterze? czy też w partii? czyje? w jakich był potyczkach? czy zginął? rozstrzelany? powieszony? zesłany? dokąd? na jak długo? emigrował? dokąd? czym się trudnił na zesłaniu? czy emigracji? kiedy i dokąd wrócił? gdzie mieszkał lub kiedy umarł? kto i gdzie pozostał z rodziny? — jeśli komu powiodło się wrócić do domu — czy siedział w więzieniu i jak długo? To jest maximum wymagane — minimum stanowi nazwisko i pewność, że należał oraz wiadomość, od kogo zaczerpnięte dane: stopień pokrewieństwa lub znajomość osobistą; może jeszcze pamiętają w danej okolicy (choćby samo tylko nazwisko) uczestniczył w jakiej partii, dla utworzenia ich składu.

Adres Tow. Naukowego: Płock — Rynek Kanoniczny № 8 d. własny. Otwarte w niedziele i dni powszednie od 12 — 1½

NADESŁANE.

Szanownej Klijenteli firmy mojej, Kolegom i Przyjaciołom, Zarządowi firmy i Pracownikom, przesyłam serdeczne życzenia wesołych świąt i powinszowanie z okazji nadchodzącego Nowego Roku i z głębi serca „Bóg zapłać” tym, którzy raczyli zająć się moim losem.

Jan Roskopiński.

!! DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH !!

ŁZY I UŚMIECHY ŻYCIA
Dramat w 5-ciu wielkich aktach.
ze słynną artystką **LIDJĄ BORELLI** w roli głównej.

Potrzebna Nauczycielka

NADPROGRAM: Pogrzeb J. C. i K. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

Komedja.

Iluzjon Artystyczny „SFINKS”

w sali Hotelu Warszawsk.

— codziennie. —

Seanse od godziny 4 popoł., w niedziele i święta od godz. 2.

W Sobotę i Niedziele

Dnia 27 i 28 Stycznia o godz. 2 po poł.

— dane będą —

Dwa Dziecinne Przedstawienia

Szczegóły w afiszach i programach.

ANONSI!

Redaktor i Wydawca: L. Rosiński.

Kierownik Literacki Ks. St. Figlelski.

Odbitki w drukarni „Kurjera Płockiego” i „Mazura”.

TEATR MIEJSKI w Płocku.

Bilety zawczasu do nabycia w Muzeum w Płocku ul. Stary Rynek.

Tylko trzy przedstawienia
dnia 29, 30 i 31 Stycznia r. b.

Warszawskiej Tupy Dramatycznej (żargonowej)
Kamińskiego przy współudziale znanej artystki

E. R. Kamińskiej

i jej córki

w otoczeniu całego

IDY wyborowego zespołu.

PASZPORT

na imię Aleksandry Zglinickiej
jest do odebrania w Administr.
Kurjera Płockiego za zwrotem
kosztów niniejszego ogłoszenia.

Ogólnie polecany przez pp. lekarzy

Sapinol J. Bobakowskiego w Warszawie

z marką ochronną „SOSNA”
daje prawdziwie wzmacniające
balsamiczne kąpiele.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Student

Uniwersytetu Warszawskiego

poszukuje

kondycji lub posady nauczyciela
wieskiego na warunkach przy-
— stępnych. —

SPECJALNOŚĆ: łacina, nie-
miecki i matematyka.
ADRES: ul. Szeroka 22 m. 21.

Potrzebna

młoda uczciwa pracowita

POMOCNICA

do gospodarstwa domowego.

Wiadomość: Plac Florjański № 1
m. 2 (wejście od podwórza). —

Poleca się Szan. Publiczności
miasta Płocka i okolicy

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

Jana Lewickiego

w Płocku, ul. Dominikańska róg Kolegiatnej № 10
przyjmuje wszelkie obstarunki
na całe garnitury oraz otomany
i materace, skutecznie także
roboty dekoracyjne i t. p.

po cenach umiarkowanych
Podejmuje się robót na wsiach
— i w okolicy Płocka. —

POCZAS WIZYT
w KARNAWALE
niezbędną są

BILETY WIZYTOWE

które

od najwytworniejszych
do najskromniejszych

P O L E C A:

KSIĘGARNIA LUDOWA
„Ziemi Mazowieckiej”.

: Obstarunki wykonywa szybko:

Ceny umiarkowane.

Rada Opiekunów m. Płocka
(WARSZAWSKA, 3)

poszukuje pracy (w miesiące lub
za wai) dla ludzi inteligentnych
z wymaganiami bardzo umiar-
kowanymi.